Biblioteka Ossolineum Kupno
1984 nr 58 60 zł
986389
27.09.84

CENZUROWANE
aspekt
nr 58

BIBLIOTEKA OSSOLINEUM

Drodzy Czytelnicy!

Po długiej przerwie, spowodowanej urlopami, wznawiamy wydawanie ASPEKTU. W międzyczasie przeżyliśmy sporo wydarzeń. Amnestia, choć wyjątkowo wyrafinowana, spowodowała, że Ci, których wybraliśmy i którzy w naszym imieniu domagali się naszych praw, znaleźli się znów wśród nas. Witaliśmy ich wszystkich serdecznie, choć nie tak jakbyśmy sobie tego życzyli. Wreszcie 31 sierpień, nasza rocznica. Hałło "manifestacja" zmusiło władzę do zmobilizowania ogromnych sił. Jeszcze raz pokazano nam brutalnie, że ludzie pracy w systemie komunistycznym mają wyłącznie pracować, bez możliwości o domaganie się swoich praw. Sporo ludzi zostało zatrzymanych, pobitych, skazanych na grzywnę lub areszt. Taki los spotkał również J.Pinior i WZ.Fresyniuka, tylko za to, że chcieli złożyć kwiaty pod tablicą pamiątkową. Po tym dniu wielu z nas przeżywało różne rozterki i zadawało sobie pytanie - co dalej. Temat ten rozwija Kang, choć odpowiedzi jednoznacznej nie udziela, ale też i nie łatwo znaleźć recepty na dziś. Wydaje się, że najważniejsze to żyć godnie, zachowując w pamięci i przekazując młodzieży te wartości, o które walczyliśmy w okresie jawnej działalności "Solidarności" i o które walczyć nie wolno nam zaprzestać.

Redakcja

STARA PIOSENKA

To nie przesada żadna wcale,
to nie jest baśń w wiadomym celu:
fałszerze krążą jak szakale,
oszuści żyją, przyjacielu.

Mają na ustach dobro kraju
a własną korzyść wciąż na względzie,
poznałeś dobrze tych szachrajów
i cóż? Czy zawsze już tak będzie?

Kryzys - to ich, nie twoja sprawa,
oni się rządzą w twojej chacie,
oni zmieniają twoje prawa -
za twą miłością zgodą, bracie.

Za twe zarobki - ich mundury,
za twoją pracę mają pałki -
z każdej trybuny, z grubej rury
masz za to darmo ich przechwałki.

Nie zwieszaj głowy, przyjacielu
i nie mów: trudno... wszystko marność...
Działaj! Pamiętaj, jest na wielu.
Niech się obudzi Solidarność!

986.389

CO DALEJ ?

Witam po wakacyjnej przerwie. Mam nadzieję, że rozwczasowany chochlik drukarski został gdzieś nad morzem czy w górach i nie będzie już tak szczodrze przekręcał słów jak w ostatnim numerze, gdzie np. zamiast "nie będzie" postawił "będzie", a "zakochanych w naszym rządzie" przemianował na "zakichanych", co nie jest zbyt wymyślnym określeniem.

Mamy za sobą doświadczenia kolejnego 31 sierpnia. Niezmienne od lat prośowe plogany o bojkocie inicjatyw podziemia przez mieszkańców /uzupełnione przez dopisek, że mają to być manifestacje nienawiści!!!/ w zestawieniu z niezmiennym angażowaniem do tego przewidywanego bojkotu tysięcy milicjantów stały się już tak niestrawne jak uzbrojony zomowiec w galarecie.

Ludzi było sporo, czekających, szukających- próbujących coś związać. Manifestacje pośród niebieskich mundurków nie mogły zdobyć charakteru masowych - i trudno się dziwić. Przecież gdyby władza dysponująca środkami dezinformacji, wojskiem i milicją szkoloną od lat na naszej skórze nie potrafiła uporać się z rodzącym się na jej oczach zalążkiem manifestacji - dawno przestałaby być władzą! Zwłaszcza, że jej potencjalni uczestnicy to nie wojowniczy desperaci, ale spokojni na ogół obywatele.

Co na przyszłość? Nie wiem, może milczący spacer na jakimś ruchliwym odcinku, np. Pl. PKWN - Dw.Świebodzki - Pl.PKWN lub Świdnicka - Dw.Główny - Świdnicka? Mniej efektownie, fakt, ale widoczne, łatwiej o masowość a co za tym idzie - zawsze istnieje możliwość przekształcenia się go w manifestację otwartą. Łatwe do zablokowania? Ze względu na obecność dworców raczej trudniejsze niż inne miejsca. A może czytelnicy mieliby jakieś propozycje?

Co dalej ze Związkiem? Ten Sierpień jeszcze raz pokazał, że ograniczanie się do wytartych form protestu przy ciągłym szkoleniu się władzy jest niewystarczające. I nie należy się temu dziwić, ani tym bardziej załamywać rąk. Ale trzeba sobie zdać sprawę, że przy braku zdecydowanego programu będziemy kręcić się jedynie w kółko. Pozostaje rywalizacja - kto kogo przetrzyma? Czy władza ustąpi? Pod czyim naciskiem? Zachód może wiele pomóc, ale niczego za nas nie zrobi. Czekać na Zmiany w Moskwie. Czy uda się nam doprowadzić do do drugiego, trwalszego Sierpnia?

Zbliża się trzecia rocznica Grudnia. Już prawie trzy lata władza uparcie twierdzi, że nie będzie rozmawiać z opozycją - i słowa dotrzymuje. Czy uda się zmienić tę decyzję? Istotne fakty przemawiają, że nie - choćby 13 mld dolarów strat, jakie zdaniem J.Urbana poniosła Polska wskutek restrykcji Stanów Zjednoczonych. 13 mld dolarów w dwa i pół roku! Niemal połowa naszego zadłużenia, żeby tylko utrzymać społeczeństwo w zniewoleniu! Duma godna nie tylko wielkich poprzedników - Gierka i Jaroszewicza, ale wręcz nie odpowiadających za siebie politycznych maniaków. Czy po takich można oczekiwać dobrowolnych ustępstw? Obawy potwierdza przygotowywana ustawa o banicji.

Z nadzieją oczekujemy pluralizmu związkowego. Czy władza wiedząc o tym, pójdzie na to? Raczej trudno posądzać ją o zamiary samobójcze.

Dotąd wielokrotnie stykałem się z głosami, że powinno się opanować obecne związki pod duchowym przywództwem działaczy podziemia i naciskać już oficjalnie.

Czy jednak jest to realne? Mogłoby to się zakończyć ewentualnym sukcesem wyłącznie w wypadku absolutnej masowości. Natomiast wiem skądinąd, iż w tej chwili droga ta ma wielu zdecydowanych przeciwników. Jednymi z tych jej orędowników są najczęściej ludzie, którzy "musieli" iść na 1-majową, "musieli" iść na wybory, zaś na ogół z różnych powodów "nie mogą" uczestniczyć w różnych akcjach "Solidarności", a więc ludzie wygodni będą przestraszeni, na których raczej ciężko liczyć. Ale tu rodzi się kolejne, odmienne pytanie - czy możemy sobie pozwalić na rezygnację z tych ludzi? Jest ich niemało, czy nie warto by nad nimi popracować? Z innej zaś strony - czy o to my walczyli, aby teraz dobrowolnie

iść na smyczy Jaruzelskich i Rakowskich? Ale patrząc znów z poprzedniej strony - idąc na smyczy łatwo jest ugryźć w tyłek, o ile tylko nie ma się łańcucha. A o taką nieostrożność znów naszych władców raczej bym nie posądzał.

Dużo pytań dzisiaj postawiłem, pozostawiając je bez odpowiedzi. Wchodzimy w kolejny rok dzielący nas od Sierpnia 80. Jaki będzie? Dużo zależy od nas, od naszej postawy, aktywności, wyobraźni. Z założonymi rękami poczekać ci, których każde "jutro" jest lepsze od każdego "dziś".

/kang/

K o m u n i k a t

Informujemy, że w intencji członków NSZZ "Solidarność" zrzeszonych w Biurach Projektowych z terenu m. Wrocławia zostanie odprawiona Msza św. w kościele p.w. św. Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy, w niedzielę, dn. 11 listopada br. o godz. 13.00.
Do licznego udziału w tej uroczystości zapraszamy wszystkich Członków wraz z Rodzinami.

Redakcja

Dobrodziejstwo amnestii?

Romek Siepniak był pracownikiem Komunalnego B.P. - był, ale już nim nie jest i nic zanosi się na to, by powrócił tam do pracy, mimo starań wielu kolegów. I co ciekawsze: nikt nie może wyjaśnić, dlaczego Romek nie może pracować w BPBK.

Przeanalizujmy jednak fakty. 19 marca br. aresztowano Romka pod zarzutem prowadzenia działalności podziemnej "Solidarności" poprzez produkowanie i grupowanie ulotek mających wywoływać niepokoje społeczne. 5 lipca br. odbyła się pierwsza rozprawa sądowa, na której Romek do zarzuconych czynów się nie przyznał. Sąd przełożył rozprawę na 13 lipca, na którą to nie stawili się powołani eksperci. Ponowna rozprawa miała się odbyć 24.VII, tym razem nie stawił się na rozprawę sędzia, a bieg całej sprawy przerwano na mocy amnestii. Tak więc Romek nie został uznany winnym i nie miał też możliwości wykazania swojej niewinności.

25 ~~maja~~ 1 lipca Romek opuścił mury aresztu śledczego przy ul. Świdnickiej, gdzie przebywał ponad 4 miesiące. W domu czekało zawiadomienie o zwolnieniu z pracy po trzech miesiącach nieobecności. 26 lipca złożył wizytę dyrektorowi BPBK i zgłosił gotowość podjęcia pracy na poprzednim stanowisku. Dyrektor, choć bez entuzjazmu, zapewnił go, że nie widzi przeszkód, aby ponownie był przyjęty do pracy, a jedyną i konieczną formalnością jest skierowanie z Urzędu Zatrudnienia. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że Urząd Zatrudnienia nie wyda skierowania bez zapotrzebowania ze strony zakładu pracy. I tak zaczęto odsyłać Romka od Annasza do Kajfasza, aż wreszcie dyrektor Ozuchowski oświadczył Romkowi, iż bardzo mu przykro, ale po rozmowie z wojewodą Hankiewiczem nie może przyjąć go do pracy. Wobec tego Romek złożył wizytę v-ce wojewodzie, który zapaarł się wszystkiego, podkreślając z naciskiem, że żadnych rozmów nie było i że on, wojewoda, nie miesza się do takich drobiazgów jak zatrudnienie tego czy innego pracownika. Po wizycie u wojewody Romek złożył tym razem pisemną prośbę o przyjęcie do BPBK i czeka na odpowiedź.

Pracownicy BPBK kilkakrotnie, oficjalnie i nieoficjalnie interweniowali w tej sprawie u dyrektora, lecz bez rezultatu, z tym tylko, że kadrowiec - sekretarz POP rozpuszcza po biurze wieści, że wszystkiemu winien jest kierownik pracowni, bo gdyby złożył zapotrzebowanie, to p. Siepniak byłby już dawno przyjęty. A więc najpierw wojewoda a teraz

BIBLIOTEKA OSSOLINEUM 986389

kierownik ma być przykrywką dla brudnej partyjnej roboty. No a propaganda epatuje się dobrodziejstwem amnestii i tylko tacy jak Romek oraz jemu podobni nie chcą w to uwierzyć.

Z kolei trudności, napotkania znalezienia pracy w innych zakładach kończyły się podobnie. Na początku - tak, oczywiście, mostowiec bardzo potrzebny, proszę złożyć dokumenty. A za kilka dni: - niestety, bardzo nam przykro, ale plan zatrudnienia lub portfel zleceń nie pozwalają nam na przyjęcie nikogo przyjąć; tak np. było w BP Wodnych Melioracji.

/---/

P.S.

Wreszcie udało się Romkowi znaleźć zakład, który go łaskawie zatrudnił i gdzie on pracuje. - Red.

T y p o l o g i a

W książce "Zarysy ewolucji psychicznej i tryglodyci" Wacława Nałkowskiego z 1895 r. przedstawiającej typologię czyli charakterystykę społeczeństwa czytamy:

"W życiu i literaturze naszych czasów pojawiają się coraz częściej typy u których przeważa życie wewnętrznego nad zewnętrznym, duchowego nad cielesnym, ludzkiego nad zwierzęcym, refleksyjnego nad czynnym. Typy z organizacją duchową niezmiernie wrażliwą i subtelną. Typy nie mogące wytrzymać w atmosferze pospolitości, a tym bardziej podłości /.../. Typy dostrzegające największej ilości nowych idei, ale zarazem największej ilości opłakanych i zgubnych błędów. /.../ Typy, które ze stanowiska fizjologicznego można by nazwać nerwowymi /nerwowcami, mózgowcami/ /.../.

Przeciwnymi typami, stosunkowo nielicznymi, a ostro odrzynającymi się od tego zjawiska, pozostaje cały wielki tłum oporny na idee; /.../. Pośród tego tłumu, który ze stanowiska fizjologicznego możnaby nazwać bezner-wowym, zwierzęcym /.../, występują wyraźniej szczególnie trzy podtypy; ludzie-byki, ludzie-świnie i ludzie-drewna /automaty/. Naturalnie, że oprócz tych typów czystych zdarzają się też i mieszane, pośrednie: świnio-byki, świnio-drewna itp.

Ludzie-byki to magazyny dość znacznej energii brutalnej; przy wyższym stopniu energii i większej inteligencji typ ten zabiera niekiedy cechy ludzkie, przy zmniejszeniu się zaś obu nabywa pewnej "stateczności", pewnych nawyków, tzw. "obywatelskich" i staje się wołem. W życiu są to /.../ ludzie czynu, często bardzo pożyteczni, nieraz torujący drogę w zewnętrznym życiu ludzkości; ze stanowiska jednak psychicznego rozwoju pożądane typy te są czymś w rodzaju zwierząt pociągowych w armii.

Ludzie-świnie to gady marne, filistry najgorszego gatunku, których właściwym żywiołem jest błoto. W społeczeństwie i oni zręcznym wślizgiwaniem się wszędzie, nawet "bez mydła" zajmują nieraz intratne stanowiska, ale żadnego nie przynoszą pożytku; są oni wstrętnym, hańbiącym balastem w pochodzie ludzkości. Istnieje też pewien podgatunek świń, mianowicie wśród ludzi bogatych, którzy nie potrzebują się wślizgiwać, panoszą świństwo, są to świnie utajone, świnie potencjalne albo krypto świnie. Subtelny nerwowiec potrafi je odczuć przez skórę. Na ujawnienie się przejście w stan świń kinetycznych, czynnych, potrzebują one tylko drobnego impulsu /.../.

Ludzie-drewna to ludzie dotknięci atrofią uczucia, idioci uczucia. Pod względem fachowym jednak mogą oni nieraz stać bardzo wysoko, być bardzo prawidłowo działającymi maszynami; przy tym są zwykle uczciwi, mogą więc być bardzo pożyteczni dla sprawy społecznej, do której zostali włączeni bez najmniejszego oporu, sposobem tresunku/.../. Ludzie ci mogą być doskonałymi, nawet znakomitymi rzemieślnikami, urzędnikami /.../ itd., dla wewnętrznego jednak, psychicznego, ideowego rozwoju ludzkości ci ludzie-drewna są może najszkodliwszymi ze wszystkich. Powiem więcej, gdy ludzie-byki niezbyt są lubieni, a z ludzi-świń wszyscy najmają pokpiwają sobie po trosze, to ludzie-drewna dzięki swej fachowości, uczciwości i neutralności mają, zwłaszcza u nas, na oplnię

wpływ przeważający: są to ludzie "solidni".
Jeżeli ogólny pochód ludzkości pojmiemy jako walkę, to typy drewniane obce wszelkim dramatom wewnętrznym i walkom zewnętrznym, dadzą się porównać do ciurów, którzy są wprawdzie pożyteczni przy spełnianiu różnych funkcji obozowych, ale stoją zupełnie poza walką, bo nie posiadają do tego ani impulsu, ani odwagi, ani umiejętności. Mogą nawet w walce być przeszkodą jako zawalidrogi".

Pr-ogram minimum

Wolność, niepodległość, odzyskanie Lwowa i Wilna, to cele prawie nie do zrealizowania bez użycia siły. Użycie siły zbrojnej może się niestety dzisiaj wiązać z ogólną zagładą.
Pozostawiając te wielkie cele daleko na horyzoncie, rozejrzyjmy się po najbliższej okolicy: co można i co trzeba robić, aby nie pogrążyć się w obojętności i marazmie. Sytuacja zdaje się być rozpaczliwa - nasze każde działanie jest niesprawiedliwie karane, a w dodatku ohydnie i kłamliwie przedstawiane opinii. Ale nie dajmy się zwariować. Czy władzom to się podoba czy nie, jest faktem ciągły postęp cywilizacyjny społeczny, polityczny. Przypomnijmy ludobójstwa Hitlera i Stalina, potem wojny zaborcze /Węgry, Czechosłowacja, Afganistan/ Chruszczowa i Breżniewa, zbrojenia Czernienki... Świat jednak idzie w kierunku mniejszego zła. Kłamstwa też się zmniejszają. Na razie od 98% do 75%. Powodem jest samowzrastająca świadomość społeczeństwa. Powinniśmy więc dalej dążyć w kierunku zwiększenia informacji i budowania kultury politycznej. Nasz dobrobyt, o paradoksie! jest od tego ściśle uzależniony.
Ludzie przynoszący szkodę i skompromitowani powinni być usuwani ze znaczących stanowisk. W gospodarce takich państw jak NRD, Węgry a nawet Czechosłowacja nie ma tylu ludzi za drobną łapówkę zawierających transakcje międzynarodowe, które potem przynoszą długoletnie straty. U nas ... ogromny eksport statków do ZSRR jest deficytowy, ogromny eksport tkanin, telefonów itp. jest deficytowy, natomiast import kiepskiej ropy i marnej rudy z ZSRR powoduje zaciąganie dalszych długów.
Dlaczego?
Dlaczego fałszerz listów Świrgoń jest u nas wciąż na świeczniku? Dlaczego ewidentny kłamca Urban jest ministrem? Trzeba żądać, aby szkodnicy byli ujawniani. Aby skompromitowani odchodzili, lecz nie tak jak Samitowski do Budapesztu, ale na zieloną trawkę. Jest to możliwe, a nawet teoretycznie pochwalane w aktualnych warunkach. Oto program minimum: ujawnianie zła i przez społeczne żądania tworzenie faktów politycznych, wychowywanie społeczeństwa. Bez listów do sejmu i rządu proces zabójców Przemyka, jaki był, w ogóle by się nie odbył...

Grzymała

- - - -